

Alicja dla bardzo dojrzałych widzów

Aleksandra Konieczna zrealizowała przedstawienie oparte na obu częściach słynnego dzieła Lewisa Carrolla - „Alicja w krainie czarów” oraz „Co Alicja znalazła po drugiej stronie lustra”.

- Jako dziewczynka nie pojmowałam książek Carrolla - mówiła na, poprzedzającej premierę, konferencji prasowej, Aleksandra Konieczna. - Czytałam je bez większych emocji. To było dla mnie jak jakaś wata, powietrze... Natomiast jako dorosła kobieta bardzo zaciekawiłam się tym tekstem.

Z „Alicją” na scenie Aleksandra Konieczna zetknęła się parę lat temu, gdy przyszło jej zastąpić w roli Białej Królowej Joannę Szczepkowską, która po aferze z „gołą pupą u Lupy” została zwolniona z teatru. - Bardzo się bałam tej roli, bo Szczepkowska znakomicie ją grała. Ale uwielbiałam to przedstawienie, więc podjęłam się i wtedy zakochałam się w tym materiale. Wtedy też uświadomiłam sobie, jak bardzo ten tekst jest rozciągający. Że - tak jak mówił tłumacz Maciej Słomczyński - to jedyny przypadek w literaturze, by w jednym tekście kryły się dwie książki - dla dzieci i dla dorosłych. Towarzyszył temu niepokój, że język tych książek zapuszcza się



Alicja - grana przez Judytę Paradzińską - to dojrzała kobieta.

gdzieś pod powierzchnią faktów.

Najkrócej istotę swego przedstawienia pani reżyser tłumaczy tak: To opowieść o panicznym i samotnym locie w „króliczą norę”. O tym, czym jest ona, dla nas dorosłych. I o tym, co jest na końcu tego lotu. O tym, że trzeba „dać się wylecieć”, jak mówi Czerwona Królowa, by stać się nową, mam nadzieję - nie gorszą

- osobą. To historia pokazująca stan graniczny bohaterki, w którym traci ona tożsamość, pamięć swego imienia i samotna, przerażona, w panice dociera do dna.

Aleksandra Konieczna nie po raz pierwszy opowiada w teatrze o stanach granicznych. - Pogranicze śmierci i życia, realu i przestrzeni mistycznej są dla

mnie szczególnie interesujące. Momenty przejścia najbardziej mnie fascynują. Tak było zawsze.

Za światła i projekcje w przedstawieniu Koniecznej odpowiada Liubov Gorobiuk. To czwarte przedstawienie na koncie tej młodej artystki. Tworzy projekcje wideo do spektakli oraz trailery teatralne. W swojej twórczości eksploruje temat czasu oraz percepcji rzeczywistości. Interesuje ją subiektywne doświadczenie, moment odczuwania i dostrzegania tego, co kryje się pomiędzy mierzalnymi wymiarami. Doświadczając z obrazem, poddając go wielokrotnemu przetwarzaniu zamazuje pewne granice, by odkryć granice rzeczywistości ukrytej.

W przedstawieniu wykorzystano muzykę Motion Trio - o którym Aleksandra Konieczna (autorka opracowania muzycznego „Alicji”) mówi, że to „nasze dobro narodowe”. Trio akordeonowe założone w 1996 roku przez Janusza Wojtarcowicza, leadera i autora większości kompozycji, współtworzone przez Pawła Barankę i Marcina Gałazynę, to ewenement na europejskim i światowym rynku muzycznym. Wykorzystując w swej twórczości wszelkie zalety akordeonu, odkrywają wciąż nowe możliwości tego instrumentu.